VIII kadencja

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej (nr 88)**

z dnia 5 czerwca 2018 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej (nr 88)

5 czerwca 2018 r.

Komisja Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej, obradująca pod przewodnictwem poseł **Doroty Arciszewskiej-Mielewczyk (PiS)**, przewodniczącej Komisji, rozpatrzyła:

– informację z wykonania w 2017 roku programu wieloletniego pod nazwą „Program ochrony brzegów morskich" oraz harmonogram prac na rok 2018 (druk nr 2440).

W posiedzeniu udział wzięli: **Anna Moskwa** podsekretarz stanu w Ministerstwie Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej wraz ze współpracownikami, **Marek Maj** doradca ekonomiczny w Departamencie Infrastruktury Najwyższej Izby Kontroli, **Anna Stelmaszyk-Świerczyńska** zastępca dyrektora do spraw technicznych Urzędu Morskiego w Gdyni wraz ze współpracownikami, **Maciej Jeleniewski** zastępca dyrektora do spraw inspekcji morskiej Urzędu Morskiego w Słupsku wraz ze współpracownikami, **Paweł Szumny** zastępca dyrektora do spraw technicznych Urzędu Morskiego w Szczecinie wraz ze współpracownikami, **Tadeusz Hatalski** członek Narodowej Rady Rozwoju przy Prezydencie Rzeczypospolitej Polskiej.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Grażyna Kućmierowska, Jolanta Ostrowska** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodnicząca poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Witam państwa bardzo serdecznie.

Otwieram drugie w dniu dzisiejszym posiedzenie Komisji Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej.

Witam zaproszonych gości. Witam panią wiceminister Annę Moskwę, panią dyrektor Katarzynę Krzywdę, pana Piotra Domaradzkiego – głównego inspektora w Inspektoracie Ochrony Wybrzeża Urzędu Morskiego w Szczecinie, pana Grzegorza Grządkę – głównego specjalistę w Departamencie Gospodarki Morskiej w Ministerstwie Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej, pana Tadeusza Hatalskiego – członka Narodowej Rady Rozwoju przy Prezydencie Rzeczypospolitej Polskiej, pana Macieja Jeleniewskiego – dyrektora do spraw inspekcji morskiej Urzędu Morskiego w Słupsku, pana Romana Kołodziejskiego – głównego inspektora w Inspektoracie Ochrony Wybrzeża Urzędu Morskiego w Gdyni, pana Marka Maja – doradcę ekonomicznego w Departamencie Infrastruktury Najwyższej Izby Kontroli, pana Leszka Skowrońskiego – głównego inspektora bezpieczeństwa żeglugi w Urzędzie Morskim w Słupsku, panią Annę Stelmaszyk-Świerczyńska – zastępcę dyrektora do spraw technicznych Urzędu Morskiego w Gdyni, panią Dagmarę Szerlot – inspektora ochrony wybrzeża w Urzędzie Morskim w Słupsku, pana Pawła Szumnego – zastępcę dyrektora do spraw technicznych w Urzędzie Morskim w Szczecinie.

Mamy kworum? Ponieważ mamy kworum, przechodzimy do realizacji porządku dziennego, w którym mamy rozpatrzenie informacji z wykonania w 2017 roku programu wieloletniego, a mianowicie „Programu ochrony brzegów morskich" oraz harmonogramu prac na rok 2018 z druku nr 2440. Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, uznam, że Komisja przyjmuje zaproponowany porządek dzienny.

Sprzeciwu nie słyszę, w związku z tym przystępujemy do realizacji porządku dziennego.

Przypominam, że informacja zawarta w druku nr 2440 została skierowana do Komisji w celu rozpatrzenia w dniu 11 kwietnia bieżącego roku. Bardzo proszę panią minister

o przedstawienie informacji. Pani minister za godzinę ma następne posiedzenie komisji, mam nadzieję, że zdążymy omówić wiadome kwestie.

Bardzo proszę, pani minister.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej Anna Moskwa:

Pani przewodnicząca, Wysoka Komisjo, przedstawię sprawozdanie za rok 2017 z realizacji „Programu ochrony brzegów morskich", który został rozpoczęty ustawą z dnia 28 marca 2003 roku o ustanowieniu programu wieloletniego. Przypomnę, że program obowiązuje do 2023 roku. W skrócie ma na celu zabezpieczenie przeciwpowodziowe terenów nadmorskich, w tym usuwanie uszkodzeń w systemie zabezpieczenia przeciwpowodziowego brzegów morskich i zapewnienie stabilizacji linii brzegowej oraz zapobieganie zanikowi plaż.

Jeżeli chodzi o rok 2017, wygląda on optymistycznie w sferze finansowej. Zgodnie z harmonogramem była to kwota 34 000 tys. zł, wydatkowanie było na poziomie 98,97% a więc było to prawie 100% zaplanowanej kwoty. Należy podkreślić, że przy prawie stuprocentowym wydatkowaniu środków udało się zrealizować więcej zadań niż było planowane – do zabezpieczenia planowane było 6,89 kilometra linii brzegowej a wykonano 7,54 kilometra, za te same pieniądze wykonano więcej.

Jeżeli chodzi o rok 2018, program jest kontynuowany. Planuje się wykonanie sztucznego zasilania plaż, przebudowę i remont umocnień brzegowych oraz monitoring brzegu morskiego. Łączna wartość programu to 911 000 tys. zł. Aktualnie jesteśmy na poziomie wydatkowania ponad 50% a więc program nie jest zagrożony, wydatkowanie jest zgodnie z harmonogramem.

Bezpośrednio wykonawcami programu są urzędy morskie – w Gdyni, Słupsku i Szczecinie. Po to, żeby nie przedłużać, jeżeli można, od razu zaproponuję przejście do prezentacji merytorycznej poszczególnych odcinków w porządku: Gdynia, Szczecin, Słupsk.

Przewodnicząca poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Dziękuję, pani minister.

Czy państwo parlamentarzyści chcieliby teraz zabrać głos?

Jeżeli nie, przekażę głos naszym gościom, którzy realizują projekt.

Poseł Tadeusz Aziewicz (PO):

Najpierw informacja a potem dyskusja, zaczynamy od informacji.

Przewodnicząca poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Tak, tak… bardzo proszę, przekazuję głos naszym gościom.

Bardzo proszę, kto z państwa pierwszy chciałby zabrać głos?

Zaczynamy od Gdyni, bardzo proszę.

Podsekretarz stanu w MGMiŻŚ Anna Moskwa:

Pani przewodnicząca, ile czasu dajemy Gdyni?

Przewodnicząca poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Myślę, że pójdzie to sprawnie.

Zastępca dyrektora do spraw technicznych Urzędu Morskiego w Gdyni Anna Stelmaszyk-Świerczyńska:

Szanowna pani przewodnicząca, panie i panowie posłowie, w imieniu Urzędu Morskiego w Gdyni chciałabym przedstawić realizację za 2017 rok „Programu ochrony brzegów morskich" oraz plan na rok 2018. Pewnie wszyscy państwo to wiedzą, ale jest to klasyczna mapka przedstawiająca zakres działania dyrektora urzędu morskiego od wschodniej granicy Polski mniej więcej po Łebę. Zakres odpowiedzialności dyrektora Urzędu Morskiego w Gdyni kończy się kilka kilometrów przed Łebą.

Plan na rok ubiegły wynosił 12 100 tys. zł, wykonanie było na poziomie mniej więcej 99%, wynosiło 12 080 tys. zł. Wykonywaliśmy poszczególne inwestycje. Na Zalewie Wiślanym było to zabezpieczenie przeciwpowodziowe w miejscowości Kąty Rybackie, na razie jest to tylko projekt. W tym roku przewidujemy wykonanie zabezpieczenia bądź rozpoczęcie wykonania, dlatego że w tej chwili trwają jeszcze prace przygotowawcze.

Jeżeli chodzi o umocnienie brzegowe w Rewie, jest to nowelizacja projektu. Staramy się przeprowadzać nasze inwestycje w porozumieniu z miejscowymi gminami. W Rewie powstały pewne niejasności, niedociągnięcia. Projekt w pewnym zakresie był przystosowywany do tego, co było życzeniem gminy a co nie wpływało negatywnie na funkcje umocnienia jako zabezpieczenie brzegów.

Zostało wykonane sztuczne zasilanie w rejonie Sopotu. Była to kwota 500 tys. zł. Jeżeli chodzi o remont umocnienia w Mechelinkach, jest to umocnienie, które było wykonane czternaście lat temu. Po tym czasie, po kilku sztormach wymagało pewnego wzmocnienia, była to kwota 119 tys. zł.

Bardzo poważną inwestycją był remont umocnienia na Westerplatte. Było to umocnienie tylko sześcioletnie, ale w czasie grudniowych i styczniowych sztormów... w grudniu 2016 roku mieliśmy wyjątkowo duże sztormy, które spowodowały bardzo duże straty w polskich brzegach w kilku miejscach, między innymi na Westerplatte. W tej chwili jest bardzo poważny remont umocnienia. W tym momencie jest zawarta umowa na kwotę ponad 9000 tys. zł. W ubiegłym roku zostały rozpoczęte prace, wydatkowano kwotę 2248 tys. zł, w tym roku prace są kontynuowane.

Jeżeli chodzi o sztuczne zasilanie na Półwyspie Helskim, jest to wieloletnia umowa. Półwysep co roku jest zasilany w miejscach, gdzie po monitoringach i po pomiarach stwierdzamy, że dane miejsca wymagają zasilania. W ubiegłym roku wydaliśmy kwotę 8747 tys. zł. Był wykonany remont umocnienia na Cyplu Helskim za kwotę 201 tys. zł oraz monitoring brzegu za 170 tys. zł, był to skaning laserowy brzegu.

Oprócz zadań, które były realizowane z „Programu ochrony brzegów morskich", urząd morski realizuje także zadania z Programu Operacyjnego Infrastruktura i Środowisko. Mamy zawarte dwie umowy z Narodowym Funduszem Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. Jeden z projektów obejmuje ochronę brzegów morskich w rejonie Półwyspu Helskiego. Projekt ten obejmuje wykonanie i remont umocnień brzegowych w postaci ostróg na długości dwunastu kilometrów na kwotę 75 000 tys. zł. W ubiegłym roku była wykonana dokumentacja, raport. Dokumentacja była wykonana jeszcze wcześniej. Potem był raport i kolejne etapy. W tej chwili mamy pozwolenie na budowę. Jesteśmy w trakcie przetargu na wykonanie umocnienia.

Drugi wniosek dotyczy ochrony brzegów, zabezpieczenia przeciwpowodziowego w Krynicy Morskiej. Jest to umowa z Narodowym Funduszem Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej na kwotę 35 000 tys. zł, zrealizowaliśmy kwotę 22 tys. zł. To też były prace przygotowawcze, w tej chwili jesteśmy w trakcie rozstrzygania przetargu.

Na rok 2018 mamy plan w kwocie 13 500 tys. zł. Przewidujemy, jak mówiłam, wykonanie zabezpieczenia przeciwpowodziowego w Kątach Rybackich. Chodzi o brakujący odcinek za już wykonanym umocnieniem. Na remont umocnienia na Westerplatte przeznaczamy kolejną kwotę w wysokości 4000 tys. zł. Będzie też wykonanie umocnień na otwartym morzu. Sztuczne zasilanie na Półwyspie Helskim będzie kosztowało 8225 tys. zł. Monitoring będzie obejmował bardziej szczegółowe profile poza skaningiem laserowym. Jeżeli chodzi o umocnienie brzegowe w Rewie, są to prace przygotowawcze, uzupełnienia do raportu oddziaływania na środowisko.

Jeżeli chodzi o wniosek o dofinansowanie, który jest w ramach Programu Operacyjnego Infrastruktura i Środowisko, na Półwyspie Helskim przewidujemy wydatkowanie kwoty 8000 tys. zł a w Krynicy Morskiej – kwoty 3500 tys. zł. Oczywiście, oba te projekty zależą od rozstrzygnięć przetargowych. Jesteśmy na dosyć zaawansowanym etapie i wybieramy wykonawców, ale pewności, że uda się to wydatkować w tym momencie jeszcze nie ma, ponieważ są procedury odwoławcze itd. Jest dopiero czerwiec, mamy nadzieję, że będzie to przebiegało bezproblemowo.

W drugim półroczu pozostał nam Zalew Wiślany, czyli Kąty Rybackie. Zadaniem w trakcie realizacji jest też Westerplatte.

Mamy także remont umocnienia w Jastrzębiej Górze. Kilka lat temu były tam... z dużym kilkunastoletnim umocnieniem, które przez pierwsze lata bardzo dobrze się sprawowało, po sztormie w roku 2012 zaczęły się problemy. Od tego czasu bardzo szczegółowo to monitorujemy. W tej chwili zrobiliśmy tam badanie geologiczne. Był tam mur gabionowy, a więc nietypowe umocnienie. W tym momencie mamy projekt, który został

zrobiony przez specjalistów od klifów. Chcemy przystąpić do procedury przetargowej, ale dopiero w przyszłym roku. W tym roku nie mamy na to finansowania.

Jeżeli chodzi o sztuczne zasilanie na Półwyspie Helskim, mamy ciągłe umowy. Mamy też obydwa projekty z Programu Operacyjnego Infrastruktura i Środowisko.

Teraz chciałabym pokazać przykładowe zdjęcia z realizacji. Tutaj mamy sztuczne zasilanie w rejonie Półwyspu Helskiego. Jest to nasada. Widzimy tu wykonane kilka lat temu umocnienie. Jest to mur gabionowy, który w czasie sztormu, po dużych sztormach jest odsłaniany. Nazywamy do drugą linią osłony. Jest to sztywne umocnienie. Wtedy tutaj biją fale. Nie można korzystać z brzegu turystycznie. Co roku, bądź co dwa lata, musimy tam wykonać sztuczne zasilanie. W tym momencie turyści, użytkownicy plaży w ogóle nie poznają, że coś tam nie gra, nie widzą umocnienia, natomiast ono jest i nie pozwala na przerwanie półwyspu w tym miejscu, gdzie wcześniej przed wykonaniem drugiej linii zdarzały się wlewy wewnątrz półwyspu. Bywały groźne sytuacje. Po to, żeby tego uniknąć, mamy właśnie taki rodzaj umocnienia. Jest to po wykonaniu prac.

Tutaj mamy sztuczne zasilanie na odcinku środkowym. Jak widać, tutaj jest dosyć dobrze wykształcona wydma. Pełni ona taką funkcję jak tamto umocnienie, ale też bywa podmywana. To jest obraz w trakcie wykonywania prac, kiedy są uzupełniane zasoby piasku. Tutaj widzimy obraz po wykonaniu prac.

To jest remont umocnienia na Westerplatte. Jest to miejsce, gdzie w 1939 roku trwały walki. Już wtedy było ono zabezpieczane szczelną ścianką. Zawsze był tam niebezpieczny fragment brzegu. W latach 70. było tam gruzowisko. Było to zabezpieczone wszystkim, co się znalazło. W tej chwili staramy się to zabezpieczyć tak, żeby przez wiele lat nie było z tym problemów. To też jest Westerplatte. Tutaj mamy przekrój charakterystyczny. Jest to bardzo szerokie i głębokie umocnienie właśnie z uwagi na gruzowisko, które tam było i którego nie likwidowaliśmy, ponieważ koszty likwidacji byłyby większe niż koszty całego umocnienia. Z tego tytułu jest to dosyć skomplikowana konstrukcja.

I remont umocnienia na Cyplu Helskim. Jeżeli chodzi o projekt unijny, brzeg został podebrany akurat w dosyć charakterystycznym miejscu. W tym roku piasek mamy odłożony już na dwudziestu, trzydziestu metrach, ale to, co państwo widzą, nazywamy cukiereczkami. Są to małe walce z kamieni, które mają zabezpieczyć przed każdym sztormem, nawet jak woda dojdzie do kładki, żeby nie było czegoś takiego, że ją zniszczy bądź naruszy kształt. Sztuczne zasilanie przewidujemy w ramach pozyskiwania pisaku przy pogłębianiu toru podejściowego do Portu Północnego w Gdańsku. Mamy duży projekt unijny z zupełnie innych pieniędzy, ale są one synergiczne. Piasek, który tam pozyskamy, będzie wykorzystywany do ochrony brzegów w innych miejscach. Jest to jedno z tych miejsc.

Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Dziękuję bardzo.

Teraz poprosimy Słupsk, bardzo proszę.

Zastępca dyrektora do spraw Inspekcji Morskiej Urzędu Morskiego w Słupsku Maciej Jeleniewski:

„Program ochrony brzegów morskich" oraz harmonogram prac na rok 2018, Urząd Morski w Słupsku – to jest poglądowa mapa obszaru, jakim zajmuje się Urząd Morski w Słupsku, tutaj są zadania zrealizowane na dzień 31 grudnia 2017 roku. W Jarosławcu była to budowa opaski brzegowej. Kilometraż jest podany. Wydatki wyniosły 6 718 974 zł. Sztuczne zasilanie mierzei jeziora Kopań na wysokości miejscowości Wicie. Jest to umocnienie brzegowe na długości około pięciuset metrów. Sztuczne zasilanie w Łebie na długości około dwustu pięćdziesięciu metrów za kwotę 803 250 zł. Ustka i umocnienie brzegu na długości około dwustu pięćdziesięciu metrów za kwotę 849 280 zł.

Z Programu Operacyjnego Infrastruktura i Środowisko w 2017 roku realizowaliśmy przebudowę wraz z rozbudową umocnień brzegowych na wysokości Mielna za kwotę 54 000 tys. zł.

Teraz skala wykonania procentowego. Według założeń sztuczne zasilanie w Wiciach – 99,99%, według założeń sztuczne zasilanie w Ustce – 99,92%, sztuczne zasilanie w Łebie – 94,5%. Monitoring strefy brzegowej Bałtyku w granicach administracji Urzędu Mor-

skiego w Słupsku według planu ustawy budżetowej – 850 tys. zł. Na razie zawiesiliśmy, będzie to realizowane w przyszłym roku. Przebudowa opaski brzegowej w Jarosławcu według planu ustawy budżetowej – 7610 tys. zł, zostało to wykonane w 99,39%.

Jeżeli chodzi o rok 2018… coś mi się przyblokowało…. tutaj są zdjęcia poglądowe z realizowanych zadań, jak to wyglądało przed i jak to wyglądało po. Z tego, co wiem, państwo mają taką samą prezentację u siebie na tabletach. Tutaj jest Ustka. Tutaj są wielkości w procentowym wykonaniu, które już podawałem. Na rok 2018 planujemy Mielno. Kwota z Programu Operacyjnego Infrastruktura i Środowisko wynosi 1884 tys. zł. Jest to przebudowa wraz z rozbudową umocnień brzegowych na wysokości Mielna. Są to wszystkie zadania.

Przewodnicząca poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Jeszcze Jarosławiec, Ustronie Morskie.

Zastępca dyrektora do spraw Inspekcji Morskiej Urzędu Morskiego w Słupsku Maciej Jeleniewski:

Przepraszam, idziemy dalej, po prostu przeskoczyły slajdy – jeszcze wcześniej i jeszcze jeden wcześniej.

W 2018 roku w Jarosławcu to kwota 4058 tys. zł. Sztuczne zasilanie, przebudowa opaski brzegowej – 1592 tys. zł. W Ustroniu Morskim jest to przebudowa opasek brzegowych za kwotę 2540 tys. zł. Na monitoring strefy brzegowej południowego Bałtyku w granicach naszego urzędu, który będzie teraz rozpoczęty przeznaczamy kwotę 5490 tys. zł. Dodatkowo rozpoznanie nagromadzenia osadów piaszczystych na dnie morskim w celu wykorzystania do ochrony brzegów i sztucznego zasilania w obszarze Jarosławiec, Łazy, Mielno – 15 000 tys. zł.

To już jest cały plan zadań Urzędu Morskiego w Słupsku.

Dziękuję państwu za uwagę.

Przewodnicząca poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Dziękuję bardzo.

Zastępca dyrektora do spraw Inspekcji Morskiej Urzędu Morskiego w Słupsku Maciej Jeleniewski:

Przepraszam za drobne problemy techniczne.

Przewodnicząca poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Zdarza się… materiały mamy przed sobą, zapoznaliśmy się.

Prosimy Szczecin.

Główny inspektor w Inspektoracie Ochrony Wybrzeża Urzędu Morskiego w Szczecinie Piotr Domaradzki:

Pani przewodnicząca, szanowni państwo, spróbuję się zmieścić…

Urząd Morski w Szczecinie w 2017 roku miał zaplanowane trzy zadania a zrealizował… wykonał cztery. Zaplanowane było wykonanie sztucznego zasilania brzegu na podanym tutaj odcinku w Niechorzu. Dla wyjaśnienia dodam, że jest to odcinek, który wcześniej został umocniony poprzez wbicie grupy ostróg. Jest to zatoka erozyjna (zresztą zaraz ją pokażę), w której konsekwentnie – przy wykonywaniu różnego rodzaju umocnień – za każdym razem na końcu wykonujemy sztuczne zasilanie brzegu, żeby uzupełnić materiał piaszczysty w tym miejscu. Tak to zostało zaplanowane. Kwota nieco przerosła plany, ale uszczupliliśmy nieco środki na monitoring strefy brzegowej.

Drugie zadanie było to wykonanie opaski brzegowej między Niechorzem a Rewalem, pomiędzy latarnią morską w Niechorzu a samą miejscowością Rewal.

Trzecie zadanie był to monitoring strefy brzegowej. Dla wyjaśnienia podam, że zadanie B1 zostało wykonane za pieniądze, które zostały wygenerowane jako oszczędność na zadaniu B, które było zaplanowane w kwocie 8000 tys. zł. Po przetargu okazało się, że kwota kontraktowa jest dużo, dużo niższa. Dzięki uprzejmości ministerstwa udało się przetransportować pieniądze z funduszy inwestycyjnych na fundusze bieżące, wykonaliśmy z tego sztuczne zasilanie brzegu również w Rewalu.

Natomiast nie wykonaliśmy w ogóle, to znaczy samo zadanie zostało wykonane, ale z racji mnóstwa błędów w samym monitoringu, czyli w skanowaniu laserowym i ortofotomapie, nie odebraliśmy tego zadania w 2017 roku. Dopiero bodajże miesiąc temu po wielokrotnych poprawkach wykonawca sprzedał nam taki materiał, który nadaje się do dalszego wykorzystania.

Dla zilustrowania jest to właśnie grupa ostróg, o której mówiłem wcześniej. Tutaj jest Niechorze a tutaj jest Pogorzelica. W zatoce erozyjnej w 2016 roku została wbita grupa ostróg, która następnie została zarefulowana piaskiem. To właśnie jest piaszczysta plaża, która pojawiła się po sztucznym zasilaniu.

Opaska brzegowa pomiędzy Niechorzem a Rewalem w trakcie budowy wyglądała w ten sposób. W przekroju wygląda to tak, że na odpowiednio wyprofilowanym podłożu pod stokiem klifu układa się warstwowo kolejno coraz grubsze kamienie łamane, zwykle granit. Od dołu jest to podparte palisadą poniżej zwierciadła wody, która to podpiera, zapobiega obsuwaniu się i tonięciu głazów w piasku. To wszystko jest na geowłókninie. Skutecznie stosujemy tę metodę na wielu odcinkach brzegu, szczególnie klifowego, na odcinku pomiędzy Rewalem a Niechorzem, w ogóle na klifach rewalskich, tudzież na piaszczystych odcinkach wydm wysokich, np. w Międzywodziu.

Metoda ta ma wiele pozytywnych cech (śmiejemy się, że – przede wszystkim – jest „idiotoodporna", ponieważ trudno jest coś takiego zniszczyć, trudno, żeby jakiś złośliwy wczasowicz zabrał głaz i zaniósł sobie do domu), opaska jest też odporna na zniszczenie. Oprócz tego przepuszcza wodę, która sączy się z klifów w stronę morza. Poza tym jest na tyle porowata, że nie następuje odbicie fal sztormowych, które w nią uderzają i które przy okazji niosą piasek z podbrzeża, nie następuje wypłukiwanie piasku. Często się zdarza, że po sztormie ku zaskoczeniu wszystkich plaża pozostaje na swoim miejscu albo nawet przyrasta.

Tak wyglądała ta budowla w trakcie wykonywania. Pośrodku widać miejsce, gdzie materiał był zrzucany, rozwożony i układany wzdłuż brzegu. Tak wygląda miejsce, w którym wykonano dodatkowe sztuczne zasilanie, o którym mówiłem. Było to miejsce szczególne, dlatego że wzdłuż wybrzeża od czasu do czasu obserwujemy wędrującą zatokę erozyjną. Jest to takie miejsce, gdzie morze – z trudnych dla nas do wytłumaczenia powodów – właściwie zabiera odcinek plaży i woda chlapie nam w umocnieniach. Na szczęście tylko w umocnieniach a nie podcina brzegu dalej, ale turyści lub właściciele ośrodków skarżą się, że czasami nie ma plaży. Akurat w tym miejscu należało wykonać plażę. Tak to wyglądało z lądu. Tak wygląda to miejsce po wykonaniu sztucznego zasilania z dodatkowo pozyskanych pieniędzy, z oszczędności w przetargu.

Tak wygląda plan na rok 2018. Mamy zamiar wykonać wyłącznie sztuczne zasilanie oraz rozpoznanie pól poboru kruszywa w rejonie Dziwnowa. Generalnie rzecz biorąc, z kruszywem jest problem, o czym zaraz powiem.

Trzecie zaplanowane zadanie to monitoring strefy brzegowej, ortofotomapa i skaning laserowy. Sztuczne zasilanie, które zaplanowaliśmy dotyczy tego odcinka opaski brzegowej, którą zrobiliśmy w zeszłym roku. Jak powiedziałem, konsekwentnie na końcu wykonujemy sztuczne zasilanie brzegu. To jest ten odcinek. Tutaj jest latarnia morska w Niechorzu a tutaj jest Rewal, to jest ten odcinek – tak to wygląda z góry. Jest to świeżo wykonana opaska. Jak widać, plaża jest dosyć wąska. W tym miejscu zostanie wykonane sztuczne zasilanie.

Druga sprawa to pozyskiwanie kruszywa. Okazuje się, że od wielu, wielu lat korzystaliśmy z danych geologicznych, wychodząc z założenia, że geologia zmienia się stosunkowo powoli, powiedzmy w rytm pojawiania się lodowca a zatem dane sprzed dwudziestu lat były dla nas danymi miarodajnymi. Okazało się, że tak nie jest, oddział w Gdańsku Państwowego Instytutu Geologicznego wykonał rozpoznanie, uszczegółowienie rozpoznania geologicznego naszego obszaru dotyczącego Zatoki Pomorskiej. Okazało się, że piasku, który nadawałby się do sztucznego zasilania jest stosunkowo mało, wręcz tragicznie mało, dużo mniej niż się spodziewaliśmy. Okazało się, że pobierać piasek można tylko z szarych miejsc. To znaczy pobierać można z dużo większego obszaru, tylko że piasek, który nadaje się do odłożenia na plażę, najlepszy piasek musi być nie mniejszej granulacji niż granulacja piasku, który znajduje się na plaży. W przeciwnym razie skuteczność

będzie żadna, to znaczy, że po pierwszym lub dwóch pierwszych porządnych sztormach piasek zniknie, będzie zbyt łatwo unoszony. Kierując się tymi kryteriami (plus, oczywiście, kryterium czystości piasku) Państwowy Instytut Geologiczny po rozpoznaniu dodatkowym, po wykonaniu badań pomiędzy 2009 a 2014 rokiem, korzystając z dużo lepszego sprzętu, ogłosił, że jest z tym duży problem.

My też przymierzamy się do wykonania takiego rozpoznania. Pierwsze podejście przetargowe zostało wykonane. Niestety, najtańsza oferta, która się pojawiła, była dużo droższa niż zaplanowane na to pieniądze. Próbujemy znaleźć wyjście. Spróbujemy wejść w bliższy kontakt z Państwowym Instytutem Geologicznym w celu dokładniejszego przeanalizowania już wykonanych prac oraz materiałów archiwalnych, żeby znaleźć miejsca do sztucznego zasilania. Mamy nadzieję, że będzie to skuteczne.

Jak powiedziałem, w tym roku mamy również zamiar wykonać monitoring w postaci ortofotomapy i skaningu laserowego. Jest to materiał trudny do przecenienia. Jak się śmiejemy, daje wspaniałe, prawie szpiegowskie zdjęcia. Po nałożeniu na niego różnego rodzaju folii z granicami działek, itp., daje nam to możliwość skuteczniejszego, optymalnego zarządzania pasem technicznym.

Dodam jeszcze tylko, że w trakcie realizacji na naszym odcinku jest projekt unijny o tytule, który tutaj widać. W całości projekt jest warty około 53 000 tys. zł, z czego dofinansowanie z Unii Europejskiej wynosi przeszło 45 000 tys. zł. Projekt obejmuje dwa zadania na odcinkach pomiędzy Dziwnowem a Dziwnówkiem i pomiędzy Trzęsaczem a Rewalem. To jest pierwszy odcinek pomiędzy Dziwnowem a Dziwnówkiem. Są to charakterystyczne ostrogi teowe w Dziwnowie, we wschodniej części a tutaj są wieżowce w Dziwnówku. Jest to akurat ten odcinek. Zadanie w Dziwnówku polega na wydobyciu, usunięciu dwudziestu czterech resztek zniszczonych ostróg brzegowych, jeszcze poniemieckich. W ich miejsce, a właściwie – z lekkim przesunięciem, będzie wbite dwadzieścia jeden pojedynczych ostróg palisadowych bez narzutu kamiennego. Jest to odcinek brzegu objęty wspomnianym projektem.

Tak wyglądały początki prac z wydobyciem głazów, które były nadzieniem podwójnych ostróg. Tak wyglądało to w trakcie, tylko że pojawił się pewien problem. Tak wyglądały ostrogi do usunięcia. W połowie kwietnia zdarzył się wypadek nadzwyczajny a mianowicie koparka usuwająca głazy wyleciała w powietrze. Co się okazało, proszę państwa? Pokażę mapę. Jest to odcinek, gdzie w czasie ostatnich miesięcy ostatniej wojny trwały bardzo intensywne walki. Niemieckie wojska wycofywały się na zachód próbując się ewakuować ze Świnoujścia. To jest Zalew Kamieński, który zbliża się do morza. Jest tutaj bardzo wąska mierzeja, rzędu trzystu, czterystu metrów. W związku z tym Niemcy bronili się na tym odcinku. Efekty tamtych walk znajdujemy chociażby w drzewach w postaci pocisków lub odłamków, jak również pod wodą, pod dnem w postaci porzuconego lub zniszczonego sprzętu wojennego. Niestety część owego sprzętu zawiera również tzw. element rozrywkowy. Prawdopodobnie właśnie taki element rozrywkowy podrzucił koparkę. Tak to wyglądało. Jest to koparka Volvo ważąca czterdzieści ton. Wyprostowane ramię podniosło się o czterdzieści pięć stopni do góry. Niewiele brakowało, a koparka nakryłaby się gąsienicami. Całe szczęście, że łyżka, której ścianki są grube na dwa palce, była wyprostowana i przykryła minę, która prawdopodobnie wybuchła. Cała fontanna piasku i głazów poleciała do góry i nic się nikomu nie stało. Był to wielki cud.

Oczywiście, prace zostały wstrzymane. Wykonawca zlecił rozpoznanie ferromagnetyczne. Na obszarze, który podlega pracom, znaleziono około sto siedemdziesiąt obiektów ferromagnetycznych. Jesteśmy na końcowym etapie wyłaniania wykonawcy do rozminowania, usunięcia elementów ferromagnetycznych. Szacujemy, że około 15% z tego będą to obiekty niebezpieczne. Obiekty niebezpieczne zostaną zlikwidowane przez jednostkę saperów, niestety, za odpłatnością urzędu morskiego. Natomiast pozostałe elementy albo zostaną zutylizowane jako złom albo jako obiekty zabytkowe trafią do muzeum.

W wyniku zatrzymania prac na tym odcinku wszystkie siły i środki wykonawcy zostały przerzucona na drugi odcinek robót. Jest to słynna ściana, resztka świątyni w Trzęsaczu. Odcinek do obróbki to ten odcinek po jednej i po drugiej stronie ściany, właściwie głównie po tamtej. Konkretnie do wykonania pod klifem będzie dwieście dziesięć metrów opaski kamiennej, którą pokazywałem wcześniej. Właściwie jest to jeden

z ostatnich odcinków klifu, który nie był zabezpieczony opaską. Sześć ostróg palisadowych po stronie wschodniej i dwie ostrogi po stronie zachodniej oraz sztuczne zasilanie brzegu. W efekcie przerzucenia wszystkich sił i środków prace znacznie przyspieszyły. W związku z tym, w dniu 16 maja na tym odcinku zostały ukończone, nie został wykonany tylko element w postaci sztucznego zasilania, który będzie wykonany po wakacjach. Na okres od dnia 1 lipca do końca sierpnia wszystkie roboty na obu odcinkach są wstrzymane.

Tak prace wyglądały na początku. Tutaj robota wre, są wykonywane zarówno ostrogi, jak i opaska. Opaska w przekroju wygląda tak, jak już pokazywałem poprzednio. Tak wygląda opaska już wykonana w tym miejscu. Są to już ostatnie ruchy dwóch ostróg po stronie zachodniej. To są jeszcze kafary, które tam walczą. Tak to wyglądało na samym końcu. Kafar zjeżdża z już wykonanej ostrogi. Tak wyglądają przykładowe prace w zakresie sztucznego zasilania, które oczywiście są zaplanowane na jednym i na drugim odcinku po zakończeniu robót. Projekt ma swój czas trwania do czerwca przyszłego roku. Wszystko wskazuje na to, że opóźnienia nie będzie.

Oby tak się stało.

Dziękuję za uwagę.

Przewodnicząca poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Dziękuję bardzo.

Czy ktoś z państwa parlamentarzystów chciałby zabrać głos?

Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Tadeusz Aziewicz (PO):

Pani przewodnicząca, Wysoka Komisjo, chciałbym zapytać o zabezpieczenie klifu w Orłowie.

Jak państwo wiecie, na początku tego roku miało miejsce bardzo niebezpieczne osunięcie. Chyba tylko Bogu możemy dziękować, że nikomu nic się nie stało. Pisałem w tej sprawie interpelację do pana premiera Morawieckiego, mając pełną świadomość tego, że kompetencje związane z klifem orłowskim posiadają dwa resorty a mianowicie – Minister Środowiska i Minister Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej. W imieniu premiera odpowiadał pan minister Gróbarczyk. Odpowiedź była taka, że współpraca pomiędzy resortami jest świetna, że nic nie można zrobić, ponieważ mamy do czynienia z rezerwatem.

Moje pytanie jest takie: kto będzie odpowiadał, jeżeli komuś coś się tam stanie? Wybrałem się tam w ubiegłym tygodniu. Mam fotografie. Jeżeli kogoś z państwa to interesuje, mogę pokazać jak to wygląda. Zabezpieczenie klifu polega na tym, że jest tam postawiona tablica, na której ktoś zresztą namalował męskie genitalia, co nie służy dobrze autorytetowi państwa, które wystawiło tablicę. Ludzie chodzą sobie po osuwisku. W miejscu najbardziej narażonym na ewentualne zagrożenia związane z kolejnymi osunięciami leży dużo puszek po piwie, a więc widać, że młodzi ludzie sobie tam biesiadują, pewnie też ciesząc się pięknym widokiem, który stamtąd widać.

Chciałbym zapytać…. wszystko jest fajnie, dopóki nic się nie stanie. Mam nadzieję, że nie będzie takiej sytuacji, natomiast klif orłowski stanowi pewne wyzwanie. Czy ktoś z państwa w ogóle o tym myśli? Rozumiem, że jest to rezerwat. Zaraz usłyszę, że Minister Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej nic nie może. Pozwoliłem sobie napisać do premiera, dlatego że rząd może dużo. Jeżeli rząd chce doprowadzić do rozwiązania problemu, premier ma sporo kompetencji, żeby wymusić na ministrach doprowadzenie do takich rozwiązań, które będą bezpieczne dla ludzi.

O to pytam.

Przewodnicząca poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Dziękuję.

Rozpoczęliśmy dyskusję. Czy ktoś z państwa chciałby zabrać głos, odpowiedzieć na pytanie?

Proszę się przedstawiać przed zabraniem głosu, bardzo proszę.

Zastępca dyrektora do spraw technicznych Urzędu Morskiego w Gdyni Anna Stelmaszyk-Świerczyńska:

Pani przewodnicząca, Wysoka Komisjo, Anna Stelmaszyk-Świerczyńska, dyrektor techniczny, Urząd Morski w Gdyni.

W sumie pan przewodniczący zdiagnozował sytuację. Jest to rezerwat. Urząd morski jest gotowy podjąć działania, ale musi się zmienić stan prawny dotyczący owego miejsca. W tej chwili mamy taką sytuację, że jeżeli chodzi o główne zagrożenie w tym rezerwacie, w przyjętym zarządzeniu marszałka województwa dotyczącym rezerwatu są zapisane działania urzędu morskiego dotyczące ochrony brzegów. Jeżeli to się nie zmieni, jeżeli przepisy nie ulegną zmianie, nie możemy podjąć tam działań, abstrahując od tego, że nie ma finansowania w ramach programu ochrony brzegów morskich. Z tym byśmy sobie jednak poradzili. Jeżeli chodzi o finansowanie, myślę, że poradzilibyśmy sobie z tą sprawą, dlatego że są inne możliwości finansowe. Nie możemy natomiast działać wbrew prawu. Jesteśmy agendą rządową i nie ma takiej możliwości. Jest tam powołany rezerwat. Zadania rezerwatu są określone w rozporządzeniu sejmiku województwa. Dopóki nie będą podjęte działania prawne...

Powiem tak: jeżeli ktoś pójdzie na most, będzie tam pił piwo i przewiesi nogi przez barierkę, też jest to niebezpieczne. W momencie, kiedy są informacje... Jest tam chroniony proces ingerencji morza w ląd. Takich miejsc już nie mamy dużo na polskim wybrzeżu. Oczywiście, jest to niebezpieczne. Ja też tam bywam i widzę, jak ludzie przewieszają się przez drzewa i robią zdjęcia. Kiedy ostatnio tam byłam, po prostu powiedziałam do mojej rodziny „idziemy stąd”, jak ktoś spadnie w tym czasie... nawet nie miałam odwagi zwrócić uwagi.

Panie przewodniczący, trudno żebyśmy odpowiadali za brak zdrowego rozsądku. Kilka lat temu spadły tam dwie osoby, jedna z nich nawet znalazła się w szpitalu.

Przewodnicząca poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Chodzą tam, gdzie nie powinny.

Zastępca dyrektora do spraw technicznych Urzędu Morskiego w Gdyni Anna Stelmaszyk-Świerczyńska:

Same powiedziały, w jaki sposób spadły.

Jak skoczę z mostu, trudno, żeby potem właściciel mostu odpowiadał za to, że skoczyłam.

Przewodnicząca poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Dziękuję bardzo.

Bardzo proszę.

Poseł Tadeusz Aziewicz (PO):

Jeżeli mogę *ad vocem*… chciałbym powiedzieć, że jeżeli ktoś spadnie z mostu, gdzie nie ma barierek to ktoś, kto powinien postawić barierki, jednak ponosi odpowiedzialność.

Rozumiem, że problem wymaga systemowego rozwiązania. Oczekiwałem inicjatywy od pana premiera, ewentualnie od pana ministra Gróbarczyka, żeby wniósł o jakieś zmiany, jeżeli widzi taką potrzebę. Na dzisiaj spodziewałem się chociażby ogrodzenia płotem, jakiegoś pokazania ludziom, że tutaj jest ścieżka, którą można przejść a dalej łamie się prawo, żeby nawet straż miejska mogła przyjść i wlepić mandat. Nie wiem kto do końca za to odpowiada, stąd moje pytanie. Może miasto?

Moim zdaniem, jeżeli w tej sytuacji jaka jest, coś się stanie, to ktoś powinien ponosić odpowiedzialność, ponieważ teren ten w ogóle nie jest zabezpieczony.

Przewodnicząca poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Bardzo proszę.

Główny inspektor w Inspektoracie Ochrony Wybrzeża Urzędu Morskiego w Gdyni Roman Kołodziejski:

Pani przewodnicząca, szanowni panowie posłowie, Roman Kołodziejski, główny inspektor ochrony brzegu w Urzędzie Morskim w Gdyni.

Problemem tym zajmujemy się od wielu, wielu lat. Jak pani dyrektor była uprzejma powiedzieć, w ostatnim czasie po tym, co się tam stało, staraliśmy sobie to wyjaśnić. Teren ten jest uznany za obszar, który ma podlegać naturalnym procesom. Ma im podlegać. Jeżeli ma być inaczej, to zmieńmy prawo. Było kilka spotkań, w których uczestniczyłem. Zaangażowały się w to władze samorządowe Gdyni. Z tego, co wiem, aktualnie władze miasta Gdyni prowadzą rozmowy. Chcą, żeby dokonać analizy naukowej przez Instytut Budownictwa Morskiego Polskiej Akademii Nauk, który ma specjalistów od procesów brzegowych, falowania, wpływu morza na zbocze klifu, a także sam górotwór, sam klif. Prace trwają. Uczestniczymy w tym jako instytucja, która w tym momencie ma tylko możliwości obserwowania i monitorowania. Robimy to wspólnie z miastem.

Jeżeli chodzi o samą kwestię bezpieczeństwa na klifie, na górnej krawędzi, sam w tym uczestniczyłem. Odbyło się mianowicie spotkanie regionalnej dyrekcji ochrony środowiska z samorządem i z nami. Została wyznaczona nowa ścieżka, którą można bezpiecznie przechodzić. Tamta jest wyraźnie oznaczona. Stoją tablice, że tamtędy nie można chodzić. W związku z tym trudno, żebyśmy jako administracja morska stawiali tam jakieś zasieki, druty, nawet płoty, dlatego że na to nie ma zgody regionalnej dyrekcji ochrony środowiska. Samo miasto też uważa, że jest to pewnego rodzaju miejscowa ciekawostka. Na ile można, wystawiamy tablice ostrzegawcze. Ubolewam nad tym, co pan przewodniczący powiedział. Jutro zmienimy tablicę.

Odnosząc się do tego, co powiedziała pani dyrektor, powiem humorystycznie, że na jaw wyszła naiwność ludzka – osoba, która spadła z góry, z krawędzi klifu, zatrzymała się na naszej tablicy, na której był zakaz wstępu.

Proszę państwa, żeby zakończyć, powiem tak: na posiedzeniu rady miasta, radni również podnosili to, co pan przewodniczący. Powiedzieliśmy wyraźnie, że uznajemy ich tok rozumowania, ale dopóki nie zmienimy prawa, jako agenda rządowa mamy obowiązek przestrzegać prawa, żyjemy w państwie prawa.

Dziękuję serdecznie.

Przewodnicząca poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Chciałabym uzyskać krótką odpowiedź: kto *de facto*, według prawa, jest odpowiedzialny za ewentualne ogrodzenie, postawienie płotu na granicy dokąd można się poruszać?

Krótka odpowiedź, ktoś musi być odpowiedzialny…

Główny inspektor w Inspektoracie Ochrony Wybrzeża Urzędu Morskiego w Gdyni Roman Kołodziejski:

Jeżeli istnieje taka potrzeba, możemy to postawić, ale musi to być za zgodą właściciela gruntów, którym jest gmina Gdynia – i za zgodą gospodarza rezerwatu, którym jest regionalna dyrekcja ochrony środowiska.

Przewodnicząca poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Dziękuję bardzo.

Wracamy do pierwotnego tematu. Po państwa prezentacji otworzyłam dyskusję, poprosiłam o państwa głosy. Dalej zapytuję, czy jeszcze ktoś z państwa chciałby zabrać głos, jeżeli chodzi o sprawozdanie i informację?

Jeżeli nie, zamykam dyskusję.

Przypominam, że nasze dzisiejsze prace muszą zakończyć się konkluzją o przyjęciu bądź odrzuceniu rozpatrywanej informacji. A zatem zgłaszam wniosek o przyjęcie informacji z druku nr 2440. Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, uznam, że Komisja przyjmuje powyższy wniosek.

Sprzeciwu nie słyszę. Rozumiem, że przyjęliśmy informację.

Pozostał nam wybór posła sprawozdawcy, może poprosimy naszą koleżankę. Czy pani poseł (Ewa Szymańska, PiS) przyjmie na siebie rolę sprawozdawcy, jeżeli chodzi o druk nr 2440?

Dziękuję bardzo, pani poseł, wybraliśmy posła sprawozdawcę. Nie usłyszałam sprzeciwu wobec tej propozycji.

W tej chwili, wkomponowując się w czas pani minister oraz rozpatrywanie projektu na następnym posiedzeniu Komisji, dziękując państwu za przybycie i przedstawienie

planów na przyszłość oraz obecnie realizowanych inwestycji, dziękuję za udział w posiedzeniu Komisji.

Zapraszam na następne posiedzenia Komisji.